

da wydzielając mu ziemię głogowską, którą rychło po jego bezpotomnej śmierci przyłączył ponownie do swej dzielnicy.

Zamach z roku 1177 oznaczał praktyczne obalenie zasady senioratu, gdyż Kazimierz Sprawiedliwy był nie tylko młodszy od wygnanego Mieszka, lecz także od Bolesława Wysokiego. W jego rękach znalazła się ziemia krakowska, sieradzko-łęczycka, sandomierska, kaliska i gnieźnieńska oraz Mazowsze i Kujawy, gdzie sprawował opiekę nad Leszkiem Bolesławowicem. Swą władzę musiał Kazimierz oprzeć na odmiennych niż statut Bolesława Krzywoustego podstawach prawnych. Tą zasadą mogła być wola i prawo społeczeństwa do wyboru swego władcy.

Na odbywającym się w 1180 r. wiecu w Łęczycy uzyskał Kazimierz zgodę możnych na ubieganie się o legalizację swego pryncypatu u papieża Aleksandra III. W zamian za to Kazimierz uznał się tak zwanego *ius spoli*, czyli prawa księcia do ruchomości po zmarłym biskupie, oraz ograniczył nadużycia możnych w korzystaniu z podwód i stacji w dobrach kościelnych. W rok później uchwały zjazdu łęczyckiego zatwierdził papież Aleksander III, „który natchnionym wyrokiem umocnił panowanie Kazimierza, żeby wola ojcowska nie stanowiła dla niego żadnej przeszkody”. Ta „ojcowska wola” to oczywiście statut Krzywoustego, który – mimo późniejszych prób jego przywrócenia – został w ten sposób obalony. Pewien rozdział w dziejach Polski został zamknięty. Uchwały zjazdu łęczyckiego zapoczątkowały proces nadawania Kościołowi i rycerstwu przywilejów immunitetowych, osłabiających władzę księcia i pogłębiających rozdrobnienie kraju.

Tymczasem wygnany z kraju senior dynastii udał się do Czech, lecz panujący tam, ożeniony z córką Mieszka, Elżbietą Sobiesław właśnie utracił tron i rychło zmarł. Ruszył więc Mieszko do Niemiec doświadczając losu, jaki sam kiedyś zgromadził swemu bratu Władysławowi. „Mniejszym bowiem niebezpieczeństwem – powiada kronikarz – jest znośić ucisk jarzma niż paść pośród udręki wygnania”. Mimo, iż w Niemczech mógł liczyć na wsparcie także swego zięcia Bernarda, księcia Anhaltu, który właśnie po klęsce politycznej Henryka IV otrzymał z rąk cesarza część Saksonii i mimo, iż objął w 1152 r. Mieszko Fryderykowi Barbarossie dziesięć tysięcy grzywien za przywrócenie mu tronu, pomocy jednak nie uzyskał. „Albowiem cesarska wysokość zawyrokowała, że ani Polaków nie można pozbawiać prawa obierania sobie księcia, ponieważ jest mu obojętne czy mają nieużytecznego, czy nie mają żadnego”. Tak więc Mieszko „odebrał cięgi w miejscu, skąd spodziewał się pociechy”.

Gdy pomoc obcych zięciów zawiodła, zwrócił się Mieszko do jeszcze jednego męża swojej córki, Bogusława szczecińskiego. Przy jego pomocy oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego Zdzisława i panów wielkopolskich opanował w 1181 r. Gniezno. Kazimierz Sprawiedliwy nie interweniował, licząc, iż Mieszko zadowoli się częścią swego dziedzictwa, gdyż dzielnica pomorska pozostała w rękach Odonu.

Jednak Mieszko traktował odzyskanie Gniezna jako etap na drodze do Krakowa. Wydawało się, że w 1184 r. spełnią się nadzieje księcia, gdy syn Fryderyka Barbarossy, już król niemiecki Henryk wyruszył z Moguncji z wyprawą na Polskę. Już w starciu okazało się, że wyprawa odbywa się pod złym znakiem, gdyż w tutejszym zamku w czasie narady wojennej załamała się podłoga i część zgromadzonych, miast na polu bitwy, znalazła śmierć w kloaczynym dole. Ostatecznie do zaniechania wyprawy

na Polskę skłonili Henryka wysłannicy Kazimierza Sprawiedliwego, którzy w Halle nad Sałą przyrzekli w imieniu swego księcia uznawanie zwierzchności cesarskiej oraz zapłatę większej niż proponował Mieszko sumy pieniędzy.

Skoro obca interwencja nie przyniosła rezultatu. Mieszko postanowił sam pozyskiwać stopniowo sprzymierzeńców. Swemu synowi Odonowi wybaczył zdradę i być może obiecał sukcesję na krakowskim tronie. Zręczną intrygą poróżnił Kazimierza Sprawiedliwego z Bolesławem Wysokim, a sam związał się z tym ostatnim. Podobnie postąpił z księciem Mazowsza i Kujaw, chorowitym i słabym Leszkiem Bolesławowicem. Taką zasiał nieufność w umyśle Leszka, że ten wyrzekł się opieki Kazimierza Sprawiedliwego i podporządkował się Mieszkowi, który przysłał mu swojego syna, także Mieszka. Tylko samowolnemu postępowaniu Mieszka młodszego należy przypisać, iż ostatecznie Mazowsze po śmierci Leszka w 1186 r. przypadło Kazimierzowi. Młody Mieszko wymógł zresztą na ojcu wydzielenie mu w 1190 r. dzielnicy kaliskiej.

Zaangażowanie się Kazimierza w sprawy ruskie stworzyło kolejną szansę odzyskania przez Mieszka Krakowa. Kazimierz już w 1178 r. wydał swą córkę (nieznanego imienia) za Wsiewołoda Czernego, wielkiego księcia kijowskiego. Około roku 1180 wspomagał Kazimierz księcia drohiczynsko-brzeskiego Wasylka Jaropelkowicza w jego walkach o Brześć. Pomimo przejściowego zajęcia Brześcia, Wasylko w nim się nie utrzymał i tylko dzięki polskiej pomocy rządził na Podlasiu drohiczynskim, które miał przekazać po śmierci swemu szwagrowi Leszkowi Bolesławowicowi. W 1182 r. wyprawił się ponownie Kazimierz z wojewodą Mikołajem na Brześć, tym razem na rzecz wygnanego Światosława Mściślawicza. Przybyłych na odsiecz miastu przyrodnych braci Światosława, Romana i Wsiewołoda, pokonali Polacy w krwawej bitwie pod Brześciem. O zwycięstwie polskim zadecydował entuzjazm rycerstwa na widok znaku „zwycięskiego orła”. Gdybyśmy byli pewni, że nie jest to tak częsty u Kadłubka zwrot retoryczny, to byłaby to pierwsza wzmianka o piastowskim orle. Zwycięski Kazimierz osadził w Brześciu Światosława, a po jego otruciu w 1183 r. przekazał księstwo swemu niedawnemu nieprzyjacielowi, Romanowi włodzimierskiemu.

Terenem dalszej ekspansji polskiej było księstwo halickie, gdzie w 1187 r. zmarł Jarosław Ośmiomysł, a między jego synami, Olegiem i Włodzimierzem doszło do walki o tron. Kazimierz Sprawiedliwy poparł Olega, a gdy ten został otruty przez bojarów sprzyjających Włodzimierzowi, księżę Krakowa osadził w Haliczu Romana. Włodzimierz szukał pomocy na Węgrzech, lecz tu Bela III wtrącił go do więzienia, a na tronie halickim osadził swego brata Andrzeja. Wtedy to w tytulaturze króla Węgier pojawiła się również godność „króla Galicji i Lodomerii”. Jednak Włodzimierzowi udało się zbiec z węgierskiego więzienia i zainteresować swoim losem Fryderyka Barbarossę. Uzyskanie mu pomocy zlecił cesarz Kazimierzowi Sprawiedliwemu. Ten chętnie skorzystał z możliwości usunięcia Węgrów z Halicza i 8 sierpnia 1189 r. wojewoda Mikołaj uroczyście wprowadził Włodzimierza do stolicy.

Polityka ruska Kazimierza wywołała jednak w kraju ferment. Dały się słyszeć głosy o szkodliwości zerwania dobrych stosunków z Węgrami i „że cała sława Lechitów pochylała się do upadku przez przywrócenie halickiego wroga, którego należałoby raczej na szubienicy powiesić niż wynosić do godności